

Syryjscy Kurdowie szturmują miasto Tell Rifat

16 lutego 2016

Syryjskie lotnictwo wojskowe zniszczyło pododdziały bojowników ugrupowań ISIL oraz Dża'isz al-Fateh w prowincjach Aleppo i Idlib na północy kraju – podaje dzisiaj agencja SANA, powołując się na źródło wojskowe. Zgodnie z napływającymi informacjami, chodzi o rejony Akyrbat, Dżani al-Albau, Abu Duhur i Kafr Uweid, znajdujących się pod kontrolą radykałów – podaje agencja RIA Novosti. Jednocześnie syryjskie siły powietrzne w szeregu rejonów prowincji Latakia zniszczyły fortyfikacje i środki transportu, należące do terrorystów. W ubiegłym tygodniu syryjskie siły rządowe przywróciły kontrolę nad większą częścią granicy z Turcją w Latakii. Jak wielokrotnie podkreślali wcześniej przedstawiciele syryjskich sił zbrojnych, odzyskanie całkowitej kontroli nad strefą graniczną należy do priorytetowych zadań, ponieważ pozwoli na odcięcie dróg zaopatrzenia bojowników z sąsiedniego państwa. Łącznie powinni zablokować około 100 km granicy, przez którą zagraniczni najemnicy walczący po stronie ugrupowań terrorystycznych trafiają na syryjskie terytorium.

Syryjscy Kurdowie rozpoczęły szturm miasta Tell Rifat – jednej z największych ości bojowników ISIL na północy prowincji Aleppo – poinformowało źródło powstańców. Ofensywa na Tell Rifat stała się możliwa po wyparciu w ubiegłym tygodniu bojowników Dżabhat an-Nusra z miasta Minneh. Jak poinformowała agencja RIA Novosti, z południa trzy kilometry od tego miasta prowadzi ofensywę syryjska armia, więc szturm może zostać przeprowadzony z dwóch stron. Miasta Tell Rifat, Minneh i Kafer Naja mają strategiczne znaczenie, ponieważ są położone na trasie rządowej, prowadzącej z Turcji, którą bojownicy wykorzystują jako główną drogę transportu zaopatrzenia.

Szef Komitetu Spraw Zagranicznych Rady Federacji Konstantin

Kosaczow uważa, że ostrzały kurdyjskich pozycji przez tureckie Siły Zbrojne są związane z impasem, w którym znalazło się tureckie kierownictwo oraz prawdopodobieństwem usunięcia kraju poza nawias syryjskich procesów. „Impas związany jest z niepowodzeniem w osiągnięciu głównego celu – obalenia reżimu al-Asada i stłumienia aktywności ludności kurdyjskiej tego państwa. Pierwszy cel już nie jest nazywany głównym dla zachodnich sojuszników Ankary, a drugi nigdy nie był dla nich celem. Zamiast upadku reżimu może upaść Aleppo, co będzie oznaczało praktyczne usunięcie Turcji poza nawias syryjskich procesów” – powiedział Kosaczow w poniedziałek, o czym informuje agencja RIA Novosti. Podkreślił on, że tureckie kierownictwo powinno pamiętać, że Zachód może nie udzielić mu wsparcia. Poza tym istnieje ryzyko, że bezpośrednia agresja ze strony Turcji może doprowadzić do zakrojonej na dużą skalę wojny. „Turcja powinna jednak wiedzieć, że nie ma zagwarantowanego wsparcia Zachodu (który stawia na rozmowy, obecnie zaostrzenie sytuacji nie jest mu na rękę); istnieje ryzyko wybuchu wojny z potencjalnym udziałem Iranu i co gorsze Rosji, która już udowodniła swoją potęgę a także gotowość i zdolność do jej wykorzystania” – podkreślił senator. Kosaczow dodał, że w tym przypadku syryjskie siły zbrojne będą miały wszystkie podstawy do udzielenia zakrojonego na dużą skalę wsparcia wszystkim siłom, stawiającym opór tureckiej agresji.

Szef Ministerstwa Obrony Turcji İsmet Yılmaz oznajmił, że tureckie władze nie wysyłały wojsk do Syrii i nie zamierzają tego robić. „Nie myślimy o wysłaniu tureckich żołnierzy do Syrii” – cytuje ministra agencja Anadolu. Yılmaz zdementował także doniesienia szeregu mediów o wysłaniu 100 tureckich wojskowych do Syrii. Według niego, te informacje nie zgadzają się z rzeczywistością. Nawiązując do rozmieszczenia samolotów sił powietrznych Arabii Saudyjskiej w Turcji, minister podkreślił, że samoloty nie zostały rozmieszczone, ale może do tego dojść już jutro. „Na razie nie, lecz zbadali sytuację na miejscu. Podjęto decyzję w sprawie rozmieszczenia czterech samolotów F-16. Dzisiaj samolotów jeszcze nie było, lecz jutro

mogą się pojawić. Osiągnięto zasadniczą zgodę. Wydano odpowiednie zezwolenie” – stwierdził minister. Przedwczoraj syryjskie MSZ poinformowało, że ze strony Turcji do Syrii wkroczyła kolumna pojazdów, wyposażonych w działa. W jej składzie znajdowało się około stu uzbrojonych wojskowych. Damaszek uważa, że są wśród nich żołnierze tureckiej armii i najemnicy.

Rosja rozpoczęła operację w Syrii, ponieważ uznała za niemożliwe pogodzenie się z bezczynnością ze strony koalicji pod dowództwem USA – oznajmił wiceszef MSZ Rosji Siergiej Riabkow. „Wkroczyliśmy do Syrii, w tym używając sił powietrznych, ponieważ uznaliśmy za niemożliwe pogodzenie się z quasidziałaniami, a w gruncie rzeczy z bezczynnością ze strony tak zwanej koalicji anty-ISIL pod dowództwem USA, która nie rozwiązywała postawionych zadań” – powiedział on na antenie telewizji Rossiya 24, o czym informuje RIA Novosti. Riabkow podkreślił, że dla Rosji „stanowi to bezpośrednie zagrożenie i partnerzy w BRICS ze zrozumieniem potraktowali nasze działania zbrojne, operację naszych Sił Lotniczo-Kosmicznych”.

W Syrii od marca 2011 roku trwa konflikt zbrojny, w którym według danych ONZ zginęło ponad 220 tys. osób. Z wojskami rządowymi walczą bandy bojowników, należące do różnych formacji zbrojnych. Najbardziej aktywne są ugrupowania Daesh i Dżabhat an-Nusra (obie grupy zakazane w Rosji).

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net